Nr. 254. Kraków, Piątek 15 Września 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Zawieszenie konstytucji.

Zawieszenie obowiązującej konstytucji w Pradze i okolicy, o którem doniosły depesze telegraficzne w ciągu dnia wczorajszego, jest z jednej strony w życiu politycznem monarchji wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości, z drugiej — niespodzianką, o jakiej nie marzyli nawet półurzędowcy.

W istocie nigdzie w prasie austrjackiej nie przebiła się ani jedna uwaga choćby najlżej potrącająca o tę nieprzewidzianą możliwość.

A jednak odnośna uchwała rady ministrów zapadła już przed trzema tygodniami. Jeśli więc hr. Taaffe chciał oddziałać na imaginację, i swojemu Memento! dodać pieprzyka sensacyjności, cel z pewnością osiągnął. *Coup d' état* jest bardzo efektowny.

Następstwa zrobionego kroku będą zapewne bardzo doniosłe, i niewątpliwie rząd na obranej drodze się nie powstrzyma.

Ku czemu właściwie zmierza wprowadzenie stanu wyjątkowego, które, jak uwiadamia dziennik urzędowy, ma na celu przeciwdziałanie pewnemu określonemu ruchowi, a dotyka w prawach obywatelskich wszystkie warstwy i koła, przesądzać trudno. Znajdą się kompetentne głosy, które z czasem wyjaśnią sytuację.

Zapewne Radzie państwa, która zbierze się w bliskim już terminie, przedłoży rząd i motywa swoje, skłaniające go do użycia broni wyjątkowej. Zwykła znajomość biegu wypadków w Czechach, pomimo że bujne życie polityczne na północno zachodnich kresach monarchji, dawało nieraz sposobność do drastycznych wybryków, nie starczy aby rozumieć związek między ostatnimi wypadkami, a „małym stanem oblężenia“.

Na poskromienie bowiem psich figlów *Omladiny*, lub też rozpuszczenie 150 bankietujących na Sofijskim Ostrowie (między którymi było 20 pań), ściśle biorąc zwykłych środków policyjnych i sądowniczych dość było.

Ale *Prager Ztg.* znacznie szerzej pojmuje cele podjętej akcji Ma ta akcja złamać młodoczeskich, stłumić agitację, która wedle przekonania władz rządowych, w dalszych następstwach może doprowadzić do niepokojów na wielką skalę (*zu ausgedehnten Unruhen).*

Niewątpliwie zatem krok gabinetu hr. Taaffego nie będzie izolowany i jest tylko punktem wyjścia.

Czy droga obrana przez gabinet okaże się właściwą, o tem trudno przesądzać z góry Doświadczenia kazałyby wróżyć na dwoje. Socjalizm np wyrósł na ustawach wyjątkowych. Ale być może, że np. ruch młodoczeski jest w istocie „sztuczny“ i potęga *Narodnich Listów* pryśnie z chwilą, gdy je się zasypie.

Zachodzi tylko ta trudność, iż ruch młodoczeski nie jestto ruch np. socjalny, ile raczej *sui generis* pojmowanie ideałów narodowych. Otóż szereg doświadczeń np. z Polską, okazał, iż ruchy tego rodzaju ogólno-narodowe, trudniej jeszcze powstrzymywać w rozwoju niż np. ruchy na tle socjalnem.

Natomiast jest taktyka serdeczna, która rozbraja i pozyskuje. Niewiele ustępstw, potrafiło zaszczepić np. w jedne z plemion monarchji tak szczere i gorące uczucie wdzięczności, iż paść mogły słowa: My się tu wszyscy rozumiemy!

* * *

W skutek zawieszenia konstytucji oschłe brzmienie powstrzymanych w wykonaniu swem artykułów ustawy zasadniczej staje się zajmującem. Oto ich tekst dosłowny:

Ustawa o prawach konst. obywateli art. 12. Austrjaccy obywatele mają prawo zgromadzać się i tworzyć stowarzyszenia. Wykonanie tego prawa określą osobne ustawy.

Art. 13 Każdy ma prawo swoje zapatrywanie wypowiadać swobodnie w granicach ustaw słowem, pismem, drukiem lub w dziełach sztuki. Prasa nie może być podporządkowaną cenzurze ani też ograniczoną systemem udzielania koncesji. Administracyjne zakazy pocztowe nie mogą być stosowane do pism krajowych.

Art. 8 zaś z dnia 5 maja 1869 roku L. 66 dz. u p. §. 1. W razie wojny, lub gdy jej wybuch bezpośrednio grozi, dalej w razie wewnętrznych niepokojów, jak również gdy wydają na się szeroko rozgałęzione wichrzenia noszące na sobie znamiona zdrady głównej, albo też zagrażające konstytucji, lub bezpieczeństwu osób, mogą w miarę przepisów tej ustawy i na podstawie art. 20 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. L. 142 dz. u. p. o konstytucyjnych prawach obywateli być na pewien czas i w pewnej miejscowości całkowicie lub częściowo uchylone przepisy art. 8, 9, 10, 12 i 13 powołanej ustawy zasadniczej o konstytucyjnych prawach obywateli. Zarazem mogą być w miarę § 8 i 9 tej ustawy wydane wyjątkowe zarządzenia, celem wykonania władzy policyjnej i karnej. Zarządzenia wyjątkowe, w ile obecna ustawa inaczej nie postanawia, mogą być wydane tylko na podstawie uchwały całego ministerstwa i przyzwolenia cesarza i muszą być ogłoszone w sposób przepisany tą ustawą. W ogłoszeniu należy dokładnie oznaczyć okręg, w którym mogą obowiązywać rozporządzenia wyjątkowe.

§. 6. Zawieszenie art. 12 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. L. 142 dz. u p. pociąga za sobą następujące skutki: a) stowarzyszenia i filje stowarzyszeń, podlegające ustawie z dnia 15 listopada 1867 r. L. 134 dz. u. p., nie mogą być zawiązywane bez zezwolenia władz, a istniejącym już towarzystwom tego rodzaju mogą władze polityczne zabronić dalszej działalności, a w szczególności odbywania zgromadzeń, lub zezwolenie na dalszą ich działalność i odbywanie zgromadzeń uczynić zawisłem od pewnych szczególnych warunków. Działalność innych stowarzyszeń nie natrafia na żadne przeszkody. Władze polityczne mogą jednak na ich posiedzenia i zgromadzenia wysyłać komisarza, który ma prawo zamknąć posiedzenie, lub rozwiązać zgromadzenie, jeżeli obrady rozszerzono na przedmioty, które nie leżą w zakresie działania towarzystwa określonym statutem.

Władza polityczna może także wstrzymać wykonanie uchwał, któremi towarzystwa przekroczyło zakres swego działania, oznaczony statutem; b) zgromadzenia w §. 2 ustawy z dnia 15 listopada 1867 r. L. 135 dz. u. p. nie mogą się odbywać wcale, a zgromadzenia i pochody w myśl § 4 i 5 (wesela, pogrzeby i t p.) odbywać się mogą tylko za zezwoleniem władzy politycznej.

§. 7. Wskutek zawieszenia art. 13, ust zas. z 21 grudnia 1867 l. 142 Dz. u. p. nabywają władze polityczne prawo: a) zabronić wydawania lub rozszerzania dzienników, broszur i innych druków wydać zakaz przesyłania ich pocztą i wstrzymać wykonywanie przedsiębiorstw, które przez odbijanie lub sprzedarz literackich lub artystycznych dzieł zagrażają spokojowi [illegible]ublicznemu b) oznaczyć w myśl §. 17 ustawy prasowej termin do składania obowiązkowych egzemplarzy aż do [illegible] [illegible]dzin przy pismach perjodycznych, [illegible] przy innych drukach aż do 8 dni przed ich wydaniem.

§. 8. W razie zawieszenia art. 8, 9, 10, 12 i 13 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 l, 142, lub któregokolwiek z nich, mogą być wydane ograniczenia policyjne; a) co do nabywania wyrobu, sprzedaży, posiadania i noszenia broni i amunicji, b) co do paszportów i meldunków, c) co do zachowania się w miejscach publicznych i zgromadzania tłumów, d) co do demonstracyj i używania odznak. Takie rozporządzenia mogą być wydane później, a w razie potrzeby pośpiechu może wydać nawet naczelnik krajowej władzy politycznej. Naczelnik krajowej władzy politycznej ma jednak niezwłocznie zdać o tem sprawę ministerstwu spraw wewnętrznych i przedłożyć powody tego zarządzenie- O tem, czy zarządzenia te mają trwać dalej, ma natychmiast powziąć uchwałę cała Rada ministrów.

* * *

Urzędowa *Prager Ztg.* motywując krok rady ministrów, oświadcza, że ustawiczne podburzanie ludności wraz z codziennie okazującemi się tegoż następstwami, zmusiły rząd do ogłoszonych dzisiaj zarządzeń wyjątkowych. Dalej pisze *Prager Ztg.*:

Pewna frakcja, bezwzględnie działająca (młodoczeska, *Przyp. Red.),* nie kryje się z zamiarem podsycania wzburzenia wśród ludności do ostatecznych granic. Bez względu na przyszłość ludu rozniecane bywają namiętności, wywiera się niewysłowiony terroryzm, odbywa się podburzanie przeciw indywiduom, stanom i narodowościom, w którem to działaniu szuka się pomocy niespokojnych żywiołów i innych stronnictw. Mało co brakuje, aby mówiono o zbuntowaniu się przeciw władzy.

Wśród ludności, wiernej i przywiązanej do domu cesarskiego i szczerze mu oddanej, znachodzą się jednostki, które nie powstrzymują się nawet wobec majestatu monarchy. Naturalnem następstwem tego są: ustawicznie powtarzające się zaburzenia publicznego spokoju i porządku, zagrożenie bezpieczeństwa osób i mienia lekceważenie powagi władz, znieważanie odznak zwierzchniczej władzy państwowej.

Zwykłe środki władzy rządowej nie wystarczają już więcej, aby skutecznie wystąpić można przeciw bezwzględnemu i niesumiennemu podburzaniu namiętności łatwowiernych tłumów. W usługach usiłowań tego rodzaju pozostaje w dalszej konsekwencji skrajny kierunek prasy stołecznej. Konfiskata dzienników nie może przeszkodzić rozszerzaniu znacznej części odnośnych nakładów.

Ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach nie daje możności skutecznego powstrzymania ani z góry obmyślanych nadużyć dotyczącego prawa, ani z planem szerzonego naigrawania się z powagi władz rządowych.

Warunkiem swobód udzielonych owemi ustawami jest poszanowanie urządzeń państwowych i lojalny współudział osobistości stojących na czele społeczeństwa w wykonaniu obowiązków przyjętych wobec państwa. Tam gdzie przebieg każdego liczniejszego zgromadzenia, przybiera wyraz niezadowolenia stronnictwa terorystycznego i gdzie na każdem takiem zgromadzeniu ma miejsce podburzanie do niepokoi, wyszydzanie reprezentantów rządu i przeszkadzenie w ściganiu winnych, a pewna część prasy temu wszystkiemu przyklaskuje tak dalece, że taki przykład znajduje naśladowców na ulicy, tam wobec naturalnych następstw takiego systematycznego oporu, wskazanem jest zaprowadzić dozwolone w ustawie ograniczenia owych swobód, aby zapobiedz konieczności użycia ostrzejszych środków, celem utrzymania porządku. Władze bezpieczeństwa muszą poskromić usiłowania, które mogą prowadzić do zaburzeń. Aby władzom umożebnić skutecznie wykonanie tego zadania w Pradze i jej otoczeniu, skąd ruch cały prowadzono i gdzie skutki agitacji wyraźnie się ujawniły, wydano wyjątkowe rozporządzenia.

Artykuł kończy się wyrażeniem nadziei, że część ludności szanująca ustawę i wszyscy którzy dotychczas nie widzieli, dokąd prowadzi niesumienna agitacja, wspierać będą usiłowania władz, zmierzające do powstrzymania dalszych podjudzań i podburzań.

Szeps wita w (półurzędowym) *Wiener Tagblacie* zarządzenia wyjątkowe jak następuje:

„Czesi wreszcie dokazali swego. Stan wyjątkowy rozciągnięty na miasto Pragę.

To jest mały stan oblężenia dla stolicy Czech.

Młodoczeskie agitacje, ekscesa, podburzania, rząd zmusiły, iż chwycił się energicznych środków i jął się strzedz kraju przed ruchem, który począł burzyć ład administracyjny. Już 22 sierpnia rada ministrów powzięła uchwałę wprowadzającą stan wyjątkowy w Pradze czeskiej, i postanowiła wprowadzić ją w zastosowanie za pierwszą sposobnością nadarzoną“.

Dalej wspomina Szeps o ekscesach, które poprzedziły dzień 12 września. Już 10 i 11 h. m. odbyły się na prowincji demonstracje i niepokoje. W Pilźnie uszkodzony został dom narodowy niemiecki, a na biciu szyb w oknach przychwycony został poseł do rady państwa młodoczech dr. Dyk.

Całkiem stanowczo powiada dalej *Wiener Tagblatt*, iż „pilzneńskie ekscesa były właśnie sposobnością jaka przyspieszyła wykonanie powziętej rezolucji“.

Szczegół ten interesujący dotychczas nie był znany.

Tagblatt się złapał, bo Pilzno właśnie nie jest objęte rozporządzeniami.

Wyjaśniając w dalszym ciągu jakie skutki prawne pociągają za sobą zarządzenia wyjątkowe *Wiener Tagblatt* mówi:

„Momentem najwybitniejszym jest ograniczenie wolności prasy. Odtąd rząd jest uprawniony do zamykania dzienników, któreby okazywały się niebezpieczne dla porządku i bezpieczeństwa publicznego. Prasa młodoczeska dość długo dokonywa już dzieła złowieszczego. Wystarczy przytoczyć *Narodni Listy*, aby dać do pojęcia, iż rząd w końcu nie mógł już patrzeć przez palce na rozmyślne i systematyczne obniżanie powagi państwa. Mieć można nadzieję, iż dnie istnienia *Narodnich Listów* policzone“.

Zwraca *Wiener Tagblatt* również uwagę na zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między wiedeńskim małym stanem oblężenia, jaki przed laty został zaprowadzony w następstwie głośnych zamachów anarchistycznych, a obecnemi rozporządzeniami. Wówczas zawie-

---

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

przez

Jozefa Orłowskiego.

(62) (Dokończenie).

— Czy mógłbym zapytać szanownego radcę o rzecz wielkiej dla mnie wagi.

— Proszę?

— Czy panna Klara wie o mojej rehabilitacji i o złożeniu przezemnie ostatniego egzaminu.

— Wie.

— Jakże to przyjęła?

— Tak jak wszystko inne tysiąc wypadków koło nas przechodzi, a gdyby nad każdym rozważać, żyćby nie można.

— Mógłbym państwa odwiedzić w tych czasach?

— Później drogi panie, teraz córka chora, żona chora, ja sam selcerską wodę piję. Jak panu dobrze życzę.

Nie wypadało pytać dłużej. Kamocki pożegnał się też i odszedł jeszcze więcej przygnębiony i smutny.

Najpiękniejsze nadzieje gasły na... zawsze.

Epilog.

W dwa lata po wprowadzeniu Łonickich w posiadanie Wierzbowej, w dniu 1-go czerwca, radca Grzesicki wychodząc z biura koło drugiej, konferował znów u furty gmachu św. Piotra z Meilechem Gertlerem. Radca chciał termin zapłaty sprolongować, Meilech ile mógł przyciskał go do muru, wkońcu zadowolnił się upłatą trzydziestu złr.

Ledwo Grzesicki rozstał się z żydem, gdy oko w oko spotkał się z Grzymałą.

— Gdzie to szanowny profesor tak biegnie? — zawołał radca, biorąc go poufale pod ramię.

— Oddać ostatnią posługę naszemu przyjacielowi...

— Prawda, zapomniałem zupełnie, że to dziś pogrzeb Kamockiego.

— Szkoda człowieka! — rzekł z westchnieniem Grzymała.

— Zapewne, że szkoda odparł Grzesicki ale bo też rzucał się i szamotał nieraz najniepotrzebniej.

— Pragnął jedynie własną pracą wyrobić sobie stanowisko godne męża nauki. Zapału miał wiele, wytrwałość zdumiewającą, ale sił mało, a przeciwności moc całą, że musiały się wkońcu potargać siły w zbyt twardej walce.

— Ramski go popierał.

— Najpierw mu życie zatruł i zwichnął, a potem wyzyskiwał biednego człowieka, który za nędzne wynagrodzenie zmuszony był przygotowywać jego dzieci do egzaminów.

— Grzybek chciał mu dopomódz...

— Jakżeż mógł Kamocki przyjmować pomoc od męża pańskiej córki, którą...

— Nie kończ kochany profesorze, stało się!

— Jesteś pan zadowolony z zięcia?

— Wszystko byłoby dobrze tylko, że kutwa i grubianin. Wystaw sobie tyle ma swoich pieniędzy, prócz tego administruje majątkiem Błociszewskiej, a ja muszę dla córki od żydów pożyczać na drobne wydatki i to w sekrecie przed Grzybkiem, boby ubił żonę, że nie umie zastosować się do swych dochodów. O mój profesorze, nieraz się łudzimy nadzieją szczęścia dzieci naszych, dla których najświetniejsze wyszukujemy partje, ale jak się tego szczęścia doczekamy, uciekalibyśmy przed niem za dziesiątą górę.

— Bo egoizm niszczy dzieło miłości a wyrafinowanym i zgubnym egoizmem czasów dzisiejszych kierować się będziemy tak długo, dopóki nie powrócimy do zasad chrześcijańskich w życiu naszem. Ludzkość zaczyna powoli zwracać się znów na tę drogę.

Radca nie wie odpowiedział, ale silniej uścisnął dłoń profesora, który wsiadł do przejeżdżającej dorożki i pospieszył do krypty cmentarnej, skąd miał się odbyć ubogi pogrzeb.

Pokazało się jednak, że po śmierci zmarły więcej miał przyjaciół jak za życia. Cała inteligencja miejska stawiła się u bramy cmentarnej. Zabłąkał się nawet jeden wspaniały ekwipaż.

— Założyłbym się, że to Wszędobylscy! zawołał Rokicki do jednego z towarzyszy.

— Wszędobylska? Jakże znane nazwisko, pozwól, że sobie przypomnę, gdzie ją poznałem.

— Mogłeś poznać na balu, na raucie, na koncercie, słowem wszędzie, bo bywają wszędzie, on jest lwem salonowym, a ona nudzi się najokropniej.

— Cóż znaczy to współczucie dla młodego człowieka.

— Zdaje się, że kochała go, gdy jeszcze była Różą Łonicką.

— A ta młoda wybladła dama, co jej towarzyszy.

— To pani Klara Grzybkowa z domu Grzesicka.

Wyniesiono właśnie drewnianą czarną trumnę z domu żałoby.

Grzymała zbliżył się do Rokickiego.

— Zbierz kilku swoich, rzekł przez łzy, zaniesiemy trumnę do grobu.

W mgnieniu oka spełnił Rokicki to życzenie profesora.

Wśród ponurej ciszy rozległa się pieśń żałobna śpiewana przez chór akademicki.

Róża Wszędobylska postępując tuż za trumną nie mogła się powstrzymać od głośnego łkania.

Klara Grzybkowa za rękaw ją pociągnęła.

— Bój się Boga, szepnęła, kompromitujesz się niepotrzebnie.

— A tobie czy nie żal człowieka, który cię szczerze kochał.

Klara spuściła oczy do ziemi, bo zawstydziła się łzy, która w tej chwili i w jej oczach zabłyszczała.

KONIEC.

szenie konstytucji odnosiło się tylko do postępków noszących na sobie cechę agitacji anarchistycznej i socjalno demokratycznej. Prezes ministrów dał wówczas w Radzie państwa słowo honoru, iż władzy wyjątkowej nie użyje przeciw żadnym innym tendencjom, jak tylko ku stępieniu socjalizmu i anarchizmu. W istocie z niezwykłą skrupulatnością wystrzegał się rząd tego rodzaju nadużyć. W przeciwstawieniu do wiedeńskiego „małego stanu oblężenia,“ obecny, praski, jest ogólniejszy, bez żadnych ograniczeń, niczem nie skrępowany.

Dalej pochwala Szeps zarządzenia rządowe i powiada: „Chcieli młodoczesi, mają to, czego chcieli“.

Zresztą w myśl ustawy 25 maja 1869, na którą powołuje się ministerstwo, przedłoży rząd, zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady państwa Izbom motywa swego kroku i zapyta je o zdanie.

Presse usprawiedliwia postępek rządu tem, iż agitacja młodoczeska przekroczyła już wszelką miarę i nie dopuszczała ani chwili dalszej słabości. „Skądinąd — spodziewa się dziennik półurzędowy — można mieć nadzieję, że nawet te czeskie żywioły, które dziś w nieopisanem zaślepieniu, mają tyle przecież rozwagi i zastanowienia nad sobą, iż przejrzą, na jakie manowce zeszedł naród czeski, że może ocknie się z łona ludu krzepka reakcja przeciw teroryzmowi szowinistycznych fanatyków“...

Neue freie Presse wyzyskuje przedewszystkiem rozporządzenia wyjątkowe przeciw hr. Taaffemu. Oto owoc czternastu lat polityki pojednania narodowości — woła zjadliwie.

Dowodzi *Neue freue Presse*, iż rozporządzenia są reakcją ściśle skierowaną przeciw antydynastycznym zakusom, jakie doprowadziły do godnych ubolewania ekscesów w dniu imienin cesarza.

Najlepszym tego dowodem, iż mały stan oblężenia nie został rozciągnięty na Pilzno, gdzie również odbyły się zaburzenia o charakterze antyniemieckim.

Na ruch młodoczeski oddziaływać będą rozporządzenia dwojako: ograniczą znacznie *(fühlbare Einschränkung)* swobodę słowa prasy młodoczeskiej, zawieszenie zaś sądownictwa przysięgłych umotywuje się obawą, iż ekscedenci z dni sierpniowych stawieni przed przysięgłymi, mogliby być uwolnieni, co pociągnęłoby za sobą nową obrazę majestatu. Zdążają więc rozporządzenia do zapobieżenia temu niebezpieczeństwu.

Kończy *N. fr. Presse* słowy:

„Gabinet Taaffe jest dziś znowu tam, gdzie było ministerstwo mieszczańskie w 1858 r. Wtedy to, w dniu 10 października 1868 wydane zostało niemal jednobrzmiące z wczorajszem rozporządzenie ministerjalne, i z takichże powodów zawieszoną została po raz pierwszy od czasu swego istnienia konstytucja dla Pragi. I wtedy, jak dzisiaj na czele ministrów, którzy podpisali rozporządzenie, stał — hr. Taaffe“.

Wiener Allg. Ztg. powiada między innemi: Ten fakt przecież jest jasny, iż program pojednania narodowości hr. Taaffe'go doprowadził w końcu do... małego stanu oblężenia. A w polityce ostatecznie o trafności obranej drogi rozstrzygają rezultaty. Widać więc, iż w sposobie przeprowadzenia programu zgody między narodowościami, na który w zasadzie pisać się winno niewątpliwie każde ministerstwo, gabinet hr. Taaffe'go nie był szczęśliwy...

Dalej wyrzeka wymieniony dziennik na „narodowy szowinizm Czechów (sic! nie młodoczechów!)“ nazywa go rodzajem „gorączki,“ „paroksyzmu,“ utyskuje na „dziwactwa,“ stwierdza, iż rozporządzenie ministerjalne, zawieszające konstytucję, nie było wywołane wypadkami dni ostatnich. Od dawna już kroiło się na nie. Jakkolwiek rozporządzenie nosi na sobie datę 12 b. m., odnośna uchwała Rady ministrów zapadła już w dniu 22 sierpnia. W ten sposób wyjaśnia się, iż mały stan oblężenia był poniekąd odpowiedzią na demonstracje „wprawdzie sporadyczne, ale bądź co bądź wstrętne,“ jakich teatrem były niektóre miejscowości Czech w dniu imienin Cesarza“. Miary dopełniła manifestacja, jaką młodoczesi zainscenowali w rocznicę wydania znanego reskryptu cesarskiego z dnia 12 września 1871 r. Po dłuższej zwłoce (trzechtygodniowej) uchwała Rady ministrów uzyskała potwierdzenie cesarskie i stała się prawomocną.

Dalej pisze *Wiener Allg. Ztg.* dosłownie, co następuje: „Ubolewamy z całego serca nad tem, iż rząd czuje się skłoniony do schwycenia się aż takich środków. Gdy część zgrzeszy, odbija się to niekorzystnie na całości. *Prestige* całego państwa austrjackiego cierpi na tem, gdy choć w jednej jego części konstytucja obowiązująca zostaje zawieszoną. Powinnością rządu jest teraz zaraz po zebraniu się Izby posłów zdać sprawę z pobudek, jakie popchnęły go do wiadomego kroku. Ustawa z dnia 23 maja 1873 roku, na podstawie której zawieszoną została czynność sądów przysięgłych w sprawie karnych rozlicznych kategoryj, stanowi, iż tego rodzaju rozporządzenie zawieszające konstytucją traci swą prawomocność z chwilą, gdy chociażby jedna z Izb parlamentu poweźmie uchwałę zawieszenia nie aprobującą. W chwili, gdy wymieniona ustawa była wydaną, prezydentem ministrów był Adolf Auersperg, ministrem spraw wewnętrznych Lasser.

Prawo z dnia 5 maja 1860. na którem oparło się zawieszenie ustawy prasowej i ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, nie zna tej sankcji Izb. Przynajmniej nie wspomina o niej wyraźnie. Rząd jest obowiązany zasięgnąć zdania Rady państwa, ale nigdzie nie mówi ustawa, iż rezolucja Izb nieprzychylna postanowieniu rządowemu, tem samem czyni je nieprawomocnem. To drugie prawo (z 1869 r.) było wydane za czasu gdy przewodnictwo gabinetu sprawował hr. Taaffe, tekę spraw wewnętrznych Giskra. Być może, że teraz i w Pradze ocknie się zdrowy rozsądek, i że otworzą się oczy na przepaść, ku której zawiodły nielojalne demonstracje. Bardzo to bolesne dla nas, że w państwie, jak Austrja, gdzie i tak w minimalnej tylko dozie wymierzoną jest wolność polityczna *(in dem ohnehin ein so minimes Mass von Freiheit gewährleistet ist)*, jeszcze i to maluczko na pewnem terytorjum na czas jakiś zostało odjęte, na którem to w dodatku terytorjum żyją i tacy obywatele państwa, między którymi — a faktami, jakie dały powód do wydania rozporządzeń wyjątkowych żaden związek nie da się stwierdzić. Zazwyczaj podobne represalja nie odnoszą szczególniejszego skutku, bo chociaż przywracają zewnętrzny porządek i spokój, nie są zdolne ukoić wzburzenia umysłów. Ale być może że to podniecenie umysłów jest sztuczne, być może że *memento* rzucone przez rząd młodoczeskim politykom, zdoła ich oprzytomnić.

Organ Plenera *Deutsche Zeitung* pisze. co następuje:

„Chyba że mąż stanu posiadający tak rozległe doświadczenie polityczne, jak nim jest hr Taaffe, nie będzie oddawał się zbyt śmiałym złudzeniom co do politycznej wartości zarządzeń wyjątkowych, że nie przypisze im tej mocy, aby mogły przywrócić pokój między narodowościami w Czechach. To tylko dorzucić można, że ograniczanie swobód stowarzyszania się i zgromadzania i zaostrzenie przepisów prasowych, podobnie jak zniesienie sądownictwa przysięgłych dotknie nie tylko Czechów. ale także i Niemców, zamieszkałych w Pradze i okolicy.

Vaterland pisze: Środki zarządzone przez rząd dowodzą, iż sfery miarodajne zdają sobie sprawę z biegu wypadków w Czechach, które w istocie zagrażają spokojowi publicznemu, chociaż w znacznej części noszą na sobie cechę żakostwa *(einen burlesken Anstrich)*.

* * *

Z Pragi telegrafują do *N. fr. Presse* kilka dość ciekawych szczegółów.

W restauracji Chodery, dokąd schronili się uczestnicy bankietu na Ostrowie Sofijskim śpiewano marsyljankę i „Boże Carja chrani!“ Wzniesiono toasty na cześć cara-solenizanta i sympatyj czesko-francuskich.

Klub młodoczeski w Żmichowie wydrukował w osobnem wydaniu reskrypt cesarski z dnia 12 września 1871 r. Cały nakład został bezzwłocznie skonfiskowany, a w klubie dokonano policyjnej rewizji.

Plakaty obwieszczające wprowadzenie w życie „małego stanu oblężenia“ poczęto rozlepiać na rogach ulic już od 3 zrana dnia 13 b. m. pod osłoną policji.

Od brzasku dnia gromadzić się poczęli ciekawi, a w godzinach przedpołudniowych nieustannie tłoczą się coraz to inni, żarliwie czytając rozporządzenia.

O zawieszeniu sądownictwa przysięgłych *Prager Ztg.* poranna jeszcze nie wspomniała; dopiero w ciągu dnia rozeszła się i ta wiadomość.

Z pism zasystowaną będzie prawdopodobnie tylko radykalna *Neodvidlost* i czeska prasa socjalistyczna.

Numer poranny *Narodnich Listów* z dnia 14 b. m. uległ konfiskacie.

Z bieżącej chwili.

Cały miesiąc jeszcze do chwili pojawienia się floty rosyjskiej w porcie tulońskim, a wszystkie dzienniki rosyjskie i francuskie, naprzód już eskontują ten ważny wypadek.

Francuzi, jak zwykle, gorącego usposobienia i utopiści, w pojawieniu się eskadry rosyjskiej, na morzu Śródziemnem, upatrują silne zacementowanie przymierza rosyjsko-francuskiego i bliską chwilę odwetu. Jedni tylko socjaliści, nie zapatrują się tak różowo, a niektóre ich dzienniki, jasno i dobitnie piszą, że idea odwetu, jest mrzonką, a zabrane prowincje, nie chcą nawet słyszeć o przyłączeniu napowrót do Francji.

Jak wiadomo, z katechizmu socjalistycznego, miłość ojczyzny i patrjotyzm, są zupełnie wyrzucone. Według niego wszyscy są braćmi i byłoby zbrodnią, mordować nawet Niemców, między którymi krzewi się olbrzymi socjalizm Skonstatowano, że podczas ostatnich wyborów we Francji, pieniądze niemieckie, odgrywały także pewną rolę i kluby socjalistyczne w Berlinie, nadesłały pewne zasiłki, celem poparcia agitacji, na rzecz kandydatów anarchistycznych. Dziwić się więc niemożna, że socjaliści francuscy, chętnie poświęcą najdroższe interesa swojego kraju, aby się tylko nie narazić swoim pobratymcom z nad Sprei i Elby.

Z głosem tych dzienników, nikt się jednak nie liczy we Francji. Przebrzmią one szybko i za tydzień, nikt nawet nie wspomni o tych artykułach.

Inna rzecz, ma się zupełnie z prasą rosyjską. Flota rosyjska jeszcze nie wypłynęła, a już niektóre poważniejsze organy prasy petersburskiej, zaczynają oblewać zimną wodą szowinistów francuskich i z wielką rezerwą, traktują wizytę eskadry. Zaznaczają, że obowiązkiem rządu rosyjskiego, było zrewanżowanie się za odwiedziny floty francuskiej w Kronsztadzie i są one tylko czystym aktem grzeczności, nie pociągającym za sobą żadnych dalszych zobowiązań.

Organ księcia Meszczerskiego *Graždanin*, poświęca wizycie floty rosyjskiej w Tulonie, dość obszerny artykuł, z którego przytaczamy tutaj niektóre wyjątki:

„Więc wchodzimy w nową fazę francusko-rosyjskich sympatyj. Mamy przed sobą jeszcze kilka tygodni, a już dzienniki rosyjskie i francuskie bardzo gorąco i namiętnie rozpisują się o tym wypadku. Jeżeli dziś jest tak ciepło, to sobie możemy wyobrazić, co się będzie działo w dniu 12 października. Sympatje jednak nie kosztują pieniędzy i nie wymagają żadnego heroizmu. Ta symboliczna uczta, oznaczać jednak będzie, oddalenie się znowu od Berlina, gdzie tam wszystko robiono, aby oziębić nasze dawne serdeczne stosunki. Sympatje jednak rosyjskie, wtenczas tylko mogą mieć rację bytu, jeżeli we Francji panował będzie rząd silny i trwały. Tak potężne państwo jak Rosja, oparte na trwałym rządzie nie może wchodzić w żadne układy przyjazne z narodem, którego władza najwyższa jest zabawką w rękach przywódców różnych partyj“.

Tyle jest słów *Graždanina*. Książe Meszczerskij, jak wiadomo, nie jest serdecznym zwolennikiem przymierza francusko-rosyjskiego i skutkiem gwałtownych artykułów, kilkakrotnie zarząd cenzury w Petersburgu, musiał powstrzymywać jego zapędy. Pojawienie się ostatniej tej elukubracji, dowodzi jasno, że gabinet petersburski nie chce doprowadzać rzeczy do ostateczności i stara się zachować dla siebie punkt wyjścia.

Flota rosyjska w Tulonie zawsze jest groźbą dla Niemiec, a być może i presją, wobec przyszłych układów celnych między obydwoma państwami.

Porażka Gladstona w kwestji bilu irlandzkiego, w angielskiej Izbie lordów, wywołała oburzenie we wszystkich kołach liberalnych. Stary premier ministrów tak jest rozżalony, iż sam rozpoczął agitację na wielką skalę, przeciwko Izbie lordów. Związek radykalistów wydał manifest, w którym żąda albo zupełnego zniesienia tej instytucji, jako niezgodnej już z duchem czasu, lub też zupełnego zreformowania. Co zaś do rozwiązania parlamentu to o tem Gladston nie chce nawet słyszeć i w przyszłym roku, bil irlandzki ponownie w nim zostanie wniesiony. Naturalnie, lordowie odrzucą go po raz wtóry i wtenczas nieporozumienie z Izbą wyższą, może wywołać przeobrażenie stosunków parlamentarnych.

W jakiej formie będzie chciał Gladston przeprowadzić swoje zamiary, o tem organy jego nie wspominają. Naruszenie jednakże starych praw angielskich, jest zanadto ryzykownym środkiem i tak mądry polityk, jak Gladston, dobrze będzie się musiał namyśleć, nim uczyni krok stanowczy, mogący go pozbawić władzy, a bil irlandzki pochować raz na zawsze.

JUBILEUSZ
Augusta hr. Cieszkowskiego.

Podczas uroczystości jubileuszowej nadeszło wiele listów i telegramów. Między niemi, od profesora Micheleta z Berlina, prof. dra Adolfa Lassona prezesa berlińskiego Towarzystwa filozoficznego, naczelnego prezesa książtwa barona Wilamowitza, prof. Majera, Gasztowta, dra Wittinga, prof. Roeplla, prof. dra Böhmerta, pana Dalaire z Paryża, Janty Połczyńskiego, hr. Mielżyńskiego, hr. Przezdzieckiego, różnych redakcyj pism warszawskich, krakowskich, lwowskich, byłego ministra Juljana Dunajewskiego, arcybiskupa Isakowicza, arcybiskupa Morawskiego, Karola Estreichera, prof. Leva z Padwy, Polaków zamieszkujących w Sztokholmie i t. d.

Na ucztę, zgromadziło się paręset osób. Honorowe miejsce, na wysokim fotelu, opatrzonym tabliczką, z cyfrą „50“, zasiadł czcigodny jubilat. Obok niego po prawej stronie ks. biskup Likowski, a po lewej Stan. hr. Tarnowski.

Pierwszy toast wniósł radca dr. Wicherkiewicz, prezes komitetu jubileuszowego. Następny, ks. bisknp Likowski. Dalej przemawiali: prof. dr. Dembiński ze Lwowa, hr. Marceli Żółtowski, mecenas Karczewski z Warszawy. Na cześć duchowieństwa, w ręce ks. biskupa Likowskiego, spełnił toast hr. Józef Mielżyński.

Zabierali głos jeszcze: hr. Mieczysław Kwilecki, poseł Stefan Cegielski i Józef Mycielski.

Po toastach, odczytano cały szereg telegramów i listów, nadeszłych podczas uczty.

Zebranie zakończyło się o godz. 8 wieczorem. Poczem, wszyscy biesiadnicy udali się do hotelu Victoria, gdzie do późnej nocy, zabawiano się wesołą pogawędką.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Nikodema. Jutro Cyprjana i Eufemji m.

Z Kółek rolniczych. Porządek dzienny posiedzenia zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, które się odbędzie dnia 27 b. m 1893 o godzinie 6-tej po południu we Lwowie; obejmuje następne działy: 1. Sprawozdanie z czynności zarządu głównego. 2. Sprawozdanie kasowe z funduszów Towarzystwa. 3. Ukonstytuowanie się zarządu głównego (§. 20 nowego statutu) a) wybór prezesa, b) wybór dwóch wiceprezesów, c) wybór skarbnika, d) wybór sekretarza, e) wybór 4 członków do Wydziału wykonawczego. 4. Wnioski pp. członków.

W szkole leśniczych w Bolechowie ukończyli w dniu 30 sierpnia tegoroczny kurs następujący uczniowie: a) z postępem bardzo dobrym: Wiktor Maź, Józef Wabitsch, Adam Tuszyński Aureli Wittemberski, Mieczysław Kuryłowicz, Aleksander Cerkiewicz, Tadeusz Bodakowski; b) z postępem dobrym: Stefan Głowacki, Teodozy Grabowiński, Eugenjusz Poluszyński, Tadeusz Piotrowski, Adolf Spaniły; c) z postępem dostatecznym: Juljusz Bockenheim, Gustaw Lesser, Bazyli Juljan Krochmaluk, Emil Kozłowiecki.

Wykolejenie pociągu. Z Żywca donoszą, że 11 b. m. wieczór pociąg idący z Biały do Wadowic, wykoleił się pomiędzy stacją Białą a Kalwarją, przyczem siedm osób zostało dość ciężko rannych. Wykolejenie nastąpiło wskutek pęknięcia szyny. Rannych odwiezione do szpitala w Biały.

Pierwszy mróz Z Kołomyi donoszą nam pod d. 12 b. m.: Tej nocy przy pogodnem niebie o 5 rano było —1° R., o godzinie 6 —0 stop. Jak na 12 września, to dosyć. Na jutro zapowiada się mróz znowu.

„Hałyczanin“ obfitujący zawsze w jakieś z powietrza chwytane wiadomości, zamieszcza w ostatnim swym numerze nowinkę: „O separatycznym ruchu na Litwie“. Polska prasa perjodyczna, pisze *Hałyczanin*, zwróciła szczególną uwagę na objawiające się od pewnego czasu na Litwie dążenie do separatyzmu. Mianowicie pomiędzy ludnością litewską zaczyna kiełkować dążenie do oddzielenia się od Polaków, na których zwalają całą winę upadku dawnej wielkości Litwy, jak niemniej nieszczęścia, jakich doznali skutkiem polskich rewolucyj. Wogóle coraz głębiej przenika nienawiść do najniższych warstw społecznych, do Polaków, a to do tego stopnia, że niedawno pewien obywatel nazywający się Jasińskim, zmienił swoje nazwisko na Jasińkajtys. Wreszcie wydawnictwa w języku litewskim mnożą się coraz bardziej i co szczególniej oburza Polaków, że drukowane są czcionkami sławiańskiemi.

„Ekonomista polski“. Zeszyt za wrzesień pisma wychodzącego we Lwowie zawiera następujące artykuły: O potrzebie i środkach poprawy stosunków handlu nawozowego u nas, przez dra Stefana Jentysa i dra J. G. Pawlikowskiego. — Galicyjskie kasy oszczędności w r. 1892, przez Tadeusza Łopuszańskiego. — Przegląd literacki. — Kronika „Ekonomisty polskiego“. Z dziedziny ekonomji, handlu i przemysłu.

Zmarli. Modest Goetzendorf Grabowski, najstarszy i ostatni ze starszej generacji rodu Grabowskich z gałęzi dziembowskiej, zmarł w Poznaniu, a wraz z nim ubył znowu jeden z czcigodnych weteranów z r. 1831. — Ś. p. Modest, syn Augustyna, pana na Dziembowie. i Anny Moniki z Moszczeńskich, wprost z ławy szkolnej, jako młodzieniaszek podążył do szeregów narodowych. Ranny w jednej z pierwszych potyczek, dostał się do niewoli, z której uwolniony przez lekarza Niemca, szczęśliwie uszedł do Warszawy i tu w gościnnym i patrjotycznym domu państwa Komierowskich, dzięki troskliwej opiece, wnet odzyskał zdrowie, poczem znów pospieszył na pole walki. Po powrocie do Księstwa i ukończeniu przerwanych nauk przejął dobra Bondecz, które, chcąc dla wychowania pięciorga drobnych dziatek przenieść się do miasta, odstąpił młodszemu bratu, ś. p. Ignacemu. Osiadłszy w Poznaniu i złożywszy znaczniejszy kapitał na założenie znanego niegdyś świetnego składu bławatów pod kierunkiem kupca ś. p. Magnuszewicza, sam poświęcił się głównie rozmaitym polskim instytucjom dobroczynnym, których przez długie lata niezmordowanym był pracownikiem. Nadzwyczaj uczynny, słodki w obejściu, charakteru nieskazitelnego, powszechnie był szanowany i lubiony. W salonie jego liczni zgromadzali się goście, znajdując zawsze uprzejme, staropolskie przyjęcie. Zmarły liczył 82 lat.

Kursa dla sędziów śledczych. *Tagespost* donosi, że minister sprawiedliwości polecił zastępcy prokuratora dr. Grossowi, aby we Wiedniu począwszy od jesieni rozpoczął kursa dla młodszych urzędników sądowych Kursa mają trwać 4 miesiące a jako podręcznik ma być używaną książka: „Podręcznik dla sędziów śledczych“ napisana przez dr. Grossa.

Jubileusz. Głośny psychiatra i newrolog oraz profesor akademji medycznej w Petersburgu, dr. Mierzejewski, obchodzi w tych dniach jubileusz 30-letniej pracy naukowej i profesorskiej, i jednocześnie usuwa się z zajmowanej katedry.

O strasznej karze śmierci w Chinach opowiada *Ostasiatische Lloyd*, co następuje: W dniu 3 lipca, w Czin Kiang, nad jeziorem Yangt, skazano pewnego człowieka na straszną karę za kradzież dziecka. Z wiosny br. porwał on w Ozing Kiang małą dziewczynkę i zawiódłszy ją do Szen-czu, sprzedał za 80 dolarów. Powróciwszy do Czin-Kiang i widząc poszukiwania rodziców, obiecał im za 20 dolarów dopomódz do odszukania zaginionego dziecięcia. Zgodzili się oni na to i złodziej dziecka towarzyszył ojcu do Szen czu, gdzie wskazał mu dom, w którym dziecię się znajdowało, sam jednak przezornie trzymał się na uboczu. Ponieważ nabywcy dziewczynki nie chcieli jej wydać dobrowolnie, sprawa więc oparła się o sędziego, który tak energicznie poprowadził śledztwo, iż wykrył ni, dzieja, kazał go okuć w kajdany i do Czin-Kiang pod strażą odesłał. Zwykłą karą, stosowaną w Chinach za kradzież dziecka, jest uduszenie, w tym wypadku jednak sędzia miejscowy skazał winowajcę na zamknięcie w tak zwanej „klatce śmierci“, która to kara wyszła już zresztą z użycia i przez prawo nie bywa obecnie stosowaną. Owa klatka jest rodzajem pudła, mającego sześć do siedmiu stóp wysokości, a parę szerokości. W górnem jej wieku znajduje się mały otwór, podobny do narzędzi średniowiecznych tortur, zwanych *cangue* (tj. kołnierzami drewnianemi). Złoczyńcy, zamkniętemu w klatce, zakłada się ów „kołnierz“ na szyję, wisi więc on w powietrzu za głowę. Aby śmierć nie nastąpiła zbyt szybko, podkładają skazanemu pod nogi po parę cegieł, w miarę jego wzrostu. Nazajutrz usuwają niektóre z cegieł, tak, aby skazany dostawał do ziemi tylko już końcami palców, w przeciwnym razie, mając szyję otoczoną drewnianym kołnierzem, musiałby on, uwieszony za głowę, dźwigać ciężar całego swego ciała. Trzeciego dnia usuwają wszystkie cegły i skazany wisi już w powietrzu. Zgon następuje w tych warunkach zazwyczaj dopiero czwartego dnia. Skazany, o którym mowa, już nazajutrz odepchnął z pod nóg wszystkie cegły, w nadziei, że to mu zgon przyśpieszy. Mimo to żył do trzeciego ranka.

Kary cielesne w Rosji. *Petersb. Wiedom.* zwracają uwagę na sposób wymierzania kar cielesnych w Finlandji, oto delikwent, skazany przez sąd na karę cielesną, zostaje przykuty łańcuchami do słupów, albo zawiesza się na łańcuchach u tych samych słupów, wobec czego przy długotrwałem biczowaniu, karany dostaje ran na rękach i nogach, częstokroć ma kończyny wywichnięte, albo miękkie części ciała poprzerywane. W niektórych guberniach Finlandji skazaniec bywa wieszany na łańcuchach na słupach wysoko po nad ziemią, co sprowadza zwykle rozciągnienie muskułów i żył, a tem samem dożywotnie kalectwo i niezdolność do pracy. Tak wygląda ludzkość w Rosji w XIX stuleciu!

Jenerałowie Richter i Obruczew, dwaj znani dygnitarze wojskowi rosyjscy, którzy bardzo często byli wysyłani przez rząd rosyjski za panowania tego cara i poprzedniego na wielkie manewry do Niemiec, a także i do Austryi (jak naprzykład Richter), wyjechali przed kilku dniami na urlop za granicę z zamiarem spędzenia kilku tygodni, jeden gdzieś nad Renem, a drugi w którejś miejscowości kąpielowej Niemiec. Z tego powodu berlińska *Post* zamieściła temi dniami następującą charakterystyczną uwagę: „Podróże wyższych rosyjskich jenerałów za granicę, a w szczególności podróż naczelni-

ka rosyjskiego głównego sztabu, nosi zawsze na sobie polityczny, albo raczej wojenno-polityczny charakter. Z tego powodu zalecamy wszystkim władzom, jakoteż obywatelom, aby sumiennie śledzili tych obu jenerałów, zwracali na to uwagę, co robią, gdzie spacerują, jak się zachowują i z kim mają stosunki".

Walka na kułaki w parlamencie angielskim. Na korytarzu izby gmin w tych dniach deputowany Mac Neel rzucił się na współpracownika humorystycznego pisma *Puncha*, Harrisa Fearnisa i począł go okładać pięściami. Wywiązała się karczemna bójka, podczas której Fearnisowi podbił Neel oko, Neelowi zaś Fearnis wybił cztery przednie zęby. Walczących z trudnością zdołano rozdzielić. Powodem napaści była karykatura Neela, umieszczona przez Fearnisa w *Punchu*.

Szarańcza. *Sarat Listok* donosi o strasznych wieściach, dochodzących z za Wołgi, gdzie szarańcza niszczy zboże na pniu. W majątku Woronkowa szarańcza zniszczyła około 30 dziesięcin pszenicy, a w posiadłościach Maslennikowa 60 dziesięcin pszenicy. W ogóle straszny ten owad jeszcze się nie oskrzydlił i tylko skacze z miejsca na miejsce, a zasiewy pożera z rana i wieczorami, we dnie zaś przenosi się z jednego na drugie.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. Od 15 września nie wolno łowić pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

W celu uregulowania nakładu upraszamy wszystkich Czytelników o spiesne nadsyłanie przedpłaty pod adresem administracyi „Kurjera Polskiego". Kraków. Ul. Szewska L. 7.

Do Stanisławowa. W tych dniach wyjeżdżają do Stanisławowa, artyści dramatyczni zaangażowani przez dyrektora teatru Stanisławowskiego p. Lucjana Kwiecińskiego na sezon zimowy.

Z osób mających stanowić nowy personel teatralny wymieniamy następujące osoby angażowane przez p. Kwiecińskiego w Krakowie: 1) p. Władysław Antoniewski, angażowany na kierownika artystycznego; 2) pp. Lubicz znani z występów w Parku Krakowskim, pna Grafczyńska, pna Świątopolska, oraz pna Sumper-Boczkowska i Szwenik, uczennice p. Leona Stępowskiego.

Nadto dodać musimy, że p. Kwieciński dbając szczerze o rozwój i dobro swej sceny, zakupił od p. Glicksona meble sceniczne i wszystkie kostiumy. Przyszły sezon zimowy Stanisławowski trwać będzie 8 miesięcy, w których projektowanych jest 136 przedstawień, oraz 12 przedstawień na przyszłej wystawie krajowej we Lwowie. Cały personel teatru stanisławowskiego składać się będzie z 40 osób.

JE. Komendant korpusu Krieghammer wczoraj rano wyjechał z żoną do Wiednia.

JE. Pan namiestnik Morawy Loebl wczoraj rano przejechał z Wiednia do Lwowa.

Pan prezydent sądu Jasiński wczoraj rano wyjechał do Lwowa.

Posiedzenie połączonych sekcyj Rady miejskiej w sprawie budowy dwóch gmachów dla szkół średnich w Krakowie, odbędzie się w dniu dzisiejszym. W posiedzeniu tym brać będą udział: sekcja prawnicza, skarbowa, ekonomiczna i szkolna.

Ze spraw miejskich Na ostatniem posiedzeniu sekcji ekonomicznej Magistratu, postanowiono wezwać komisję cmentarną o dokonanie szeregu robót na cmentarzu krakowskim, Delegowano radców m. dra Hajdukiewicza i Jana Kwiatkowskiego do rozprawy, rozpisanej przez tutejsze Starostwo na dzień 2 października br. oraz do sprawy utrzymania sztucznego koryta Rudawy i młynówki w obrębie Krakowa, mianowicie celem zbadania kwestji czy i o ile istnieją prawne zobowiązania innych osób, oprócz każdoczesnych właścicieli młynów, do utrzymania brzegów młynówki, stawiania mostów, barjer itp. Zei strony Magistratu delegowano do komisji p. Skrzyniarza.

Posiedzenie Wydziału Tow. odbędzie się w przyszły piątek b. m. na którem odczytanem zostanie sprawozdanie kasowe z festynu urządzonego w parku dra Jordana.

Ślub. W niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 7 ej wieczorem w kościele OO. Reformatów, odbył się obrzęd zaślubin między panną Marją Wolską, córką ś. p. Władysława Roli Wolskiego, artysty sceny krakowskiej, i Stanisławy z Ładnowskich 1 o voto Wolskiej, 2 o Wohlleberowej — z panem Romanem Cyps, inżynierem kolei państwowej. — Młodej parze błogosławił o Konrad Gubarzewski, Reformat, krewny panny młodej. — W orszaku weselnym znajdowała się najbliższa rodzina panny młodej, która umyślnie na ten obrząd przybyła z Warszawy — a była to pani Aleksandra z Ładnowskich Rakiewiczowa z nadobnemi córkami Marją i Józefą — p. Bolesław Ładnowski — dalej sekretarz sądu wyższego p. Władysław Gubarzewski z czcigodną matką swoją Wiktorją Gubarzewską. — Ze strony pana młodego kuzynowie: dr. praw Stanisław Komorowski, auskultant sądu wyższego, i dr. Bolesław Komorowski, sekundarjusz I. szpitala św. Ludwika. - Weselnych gości podejmowała matka panny młodej, gdzie uczta w kółku ściśle rodzinnem trwała do następnego ranka. — Pani Rakiewiczowa opuściła Kraków we środę wieczorem, p Ładnowski zaś dotąd jeszcze przebywa w mieście naszem.

Nowa kampania teatralna rozpocznie się już z dniem jutrzejszym; w dniu tym bowiem rozpoczną się już próby na scenie teatru nowego. Przed pierwszą próbą z komedji „Kobieta sędzią" Zabłockiego, zapowiedzianą na godzinę 11 rano, odbędzie się w kościele św. Krzyża o godzinie 10 nabożeństwo na intencję powodzenia nowej sceny. Na nabożeństwie tym będzie dyrektor teatru p. Tadeusz Pawlikowski orez cały personel teatralny. Z nowego personelu znajduje się już na miejscu 23 osób; 30 zaś artystów świeżo zaangażowanych przybędzie w dniu dzisiejszym do Krakowa.

Repertuar na 1 szy miesiąc został już przez kierowników artystycznych pp. Kotarbińskiego i Lubicza przygotowany i przedstawiony komisji teatralnej. Repertuar ten podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Stacja gołębi pocztowych na Czarnej Wsi zostaje rozszerzoną przez przybudowanie nowego skrzydła dwupiętrowego. Kierownikiem zakładu jest p. Träger, emerytowany major 13 pułku piechoty, który w b. r. własnem staraniem i nakładem otoczył budynek przeznaczony dla gołębi pięknym ogródkiem bogatym we wspaniałe rośliny.

Przed trybunałem Sądu przysięgłych w Krakowie jutro w sobotę d. 16 b. m. rozpocznie się rozprawa główna przeciw Józefowi Jaroszowi 2 im. Rychterowi wydawcy i redaktorowi *Satyra* o występek obrazy czci popełniony drogą pisma drukowego na osobie naczelnego redaktora *Kurjera Polskiego* Dra Józefa Orłowskiemu.

Trybunałowi przewodniczyć będzie radca sądu krajowego Giebułtowski, jako asesorowie fungować będą: radca Uhr-Strzelski i sekretarz Rady Seidl jako protokolant ausk. Czałczyński.

Oskarżenie wnosić będzie mecenas Dr. Józef Kopff adwokat krajowy w Krakowie.

Redaktor Dr. Orłowski, mimo poważnego stanu zdrowia, postanowił stawić się na rozprawę osobiście.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożono dotąd na ręce skarbnika p. Śmiałowskiego 1235 złr.

Pieniądze powyższe ulokowano częścią w powiatowej Kasie Oszczędności, częścią zaś w kasie przemysłowej.

W krakowskim zakładzie obserwacyjnym na targu w dniu 11 i 12 września b. r. przypędzono 2784 sztuk nierogacizny Notowano za tuczne 37 do 41 ct. za klg. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchji 2760 sztuk.

Wpisy do szkoły dla sług płci żeńskiej odbędą się w niedzielę 17 b. m. od godz. 3 do 5 po południu w kancelarji szkoły miejskiej na Smoleńsku na dole. Nauka rozpocznie się się w niedzielę 24 b. m. o godz. 3 po południu Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, z której uczennice będą mogły bezpłatnie korzystać.

Zwracamy uwagę, że robotnicy blacharscy na dachach według przepisów powinni być przymocowani sznurem, tymczasem ostrożność ta nie zostaje zastosowywaną przez blacharzy pracujących na pochyłym dachu domu hr, Ant. Wodzickiego, w Rynku głównym i rogu ulicy Szewskiej. O wypadek nie trudno, skoro z tegoż dachu spadł toporek, który na szczęście szkody żadnej nie wyrządził.

Poświęcenie lokalu. Wczoraj o g. 10 przed południem, po odprawionej Mszy św. w kościele XX. Pijarów. X. rektor Chromecki udał się do domu pod l. 9 przy ulicy Sławkowskiej, gdzie na I. piątrze poświęcił nowy lokal Stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich i studniarzy. Po odbytej ceremonji zaproszeni goście zasiedli do sutego śniadania. W gronie gości znajdowali się inspektor budownictwa p. W. Wdowiszewski, pp, budowniczowie Stryjeński, Biborski, Knaus i radca magistratu p. Szymkiewicz.

Przyjaciel hr. Branickiego. W *Czasie* z dnia 13 b. m. wyczytaliśmy następującą notatkę: „Niemiła przygoda". W Warszawie bawi od kilku dni turysta angielski, p. Joan Willans, literat, zwiedzający dla przyjemności szczegółowo Warszawę. P. Willans, który dobrze włada językiem polskim, postanowił odbyć przejażdżkę tramwajem do Wilanowa, gdzie czekało go gościnne przyjęcie u obecnego właściciela hr. Branickiego, pozostającego z turystą w stosunkach dawnej zażyłości. W połowie drogi, przy zakręcie, koń tramwajowy przestraszył się, skutkiem czego wagon się przechylił i p. Willas, siedzący z brzegu, wypadł w pełnym biegu Z wywichniętem ramieniem dowieziony do pałacu, znalazł tam natychmiastową opiekę.

Otóż możemy z całą pewnością objaśnić, że ów turysta i literat mówiący łamaną polszczyzną, jest ani mniej ani więcej, tylko znany w Krakowie stangret pp. Branickich, który zostaje w tej zażyłości z hr Branickim, że kiedy pan siedzi w karecie p. Joan Willans siedzi na koźle, z którego też podobno zleciał.

Na zimę. Przezorniejsi mieszkańcy naszego grodu, a liczący się z groszem, napełniają już od tygodnia swe piwnice węglem kamiennym, nabytym dziś za tańsze pieniądze niż w porze zimowej. Przezorność ta jest stanowczo chwalebną, ale ma i swoje słabe strony, gdyż w obecnej porze babiego lata zładowywanie węgla na ulicach wytwarza mnóstwo pyłu wchłanianego *nolens volens* przez przechodniów, ze szkodą dla ich zdrowia — Nie poruszamy już kwestji niedogodności powstałych przez zajmowanie większej części ulic pod węgiel i karamboli komunikacyjnych, podnosimy jedynie kwestję hygieniczną, na którą widocznie pp. członkowie komisji sanitarnej uwagi nie zwracają. A przecież sprawę tę dałoby się bardzo szybko załatwić, polecając składającym węgle, aby towar przez nich mieszkańcom dostarczany, był należycie wodą skropiony, ulica zaś po usunięciu węgla do piwnicy czysto zamieciona. — Uwagę powyższą notujemy w tej nadziei, że komisja sanitarna zwracająca baczną uwagę na hygieniczny stan miasta, i powyższej sprawy nie zaniedba, wydając odpowiednie polecenia, które płuca nasze salwować będą od szkodliwych miazmatów.

Z Podgórza. Przez most podgórski w dniu wczorajszym przechodziło dwóch młodzieńców, ubranych elegancko i do tego w cylindrach. Ponieważ na chodniku stało kilku hałatowców, jeden z nich potrącając któregoś z zawadzających na drodze, rzekł:

— Na bok żydzie!

Cała gromada żydów rzuciła się do cylindrowego jegomości, krzycząc:

— Co ty za jeden?

Obaj panowie roześmiali się i chcieli iść dalej, ale gawiedź żydowska zaczęła ich popychać i jak to zwykle żydzi umieją, poszturchiwać to jeden, to drugi kułakiem. Coraz energiczniej występowali cylindrowi i coraz też hardziej zachowywali się hałatowcy.

Zanosiło się na grubą awanturę, bo żydkowie podnieśli w górę laski, a nawet któryś z nich wymierzył cios w cylinder jednego z panów.

Nagle atakowani krzyczą:

— *Wus willste?*

— *Wu sis?* — pytają hałatowcy.

— To także żydy — krzyczy zgromadzona na moście publiczność.

Cóż się tedy pokazało? I zaatakowani i atakujący byli żydami. Surdut widocznie nie podobał się hałatowi i hałat kopnął nogą surdutowca.

Oto macie solidarność żydowską!

Ulica Czysta przedstawia na przekór swego nazwiska widok wzoru nieczystości i nieporządku, Brak ścieków powoduje, że wszystkie opady atmosferyczne i wody kuchenne stagnują na ulicy i tworzą gnijące bajora, zatruwające powietrze, które nawet sąsiednia fabryka tabaczna znihilować nie jest w stanie. Czyby na oczyszczenie ulicy Czystej nie było sposobu?

Kradzież w gospodzie. Jan Prostak, czeladnik piekarski donosi nam, że z mieszkania gospody piekarskiej skradziono mu zegarek srebrny i 6 złr. 50 ct. gotówką, zaś Edwardowi Waniec, parę kamaszy wartości 6 złr. Kradzieży tej dopuścić się miał niejaki Karol Bień z Czech pochodzący, czeladnik piekarski, który przez dwie doby w gospodzie przebywał, wczoraj zaś nad ranem znikł, zostawiając na pamiątkę swoje stare buty. Za Bieniem zarządzono śledztwo policyjne.

Ogień. Wczoraj o godzinie 1 z południa zajął się od iskier z komina dach gontowy domu pod l. 14 przy ul. Szewskiej. — Przybyła straż ogniowa pod przewodnictwem p. Eminowicza ogień w kilka chwil ugasiła, a zrewidowawszy komin (który znajduje się w kompletnie złym stanie), powróciła o godzinie 2 ej min. 15 do koszar. — Zaznaczamy drugi już wypadek, i to dzień po dniu, że się zapalają dachy g o n t o w e, i to w śródmieściu. Ostatni ogień mógł się zakończyć groźnie, i tylko dzięki robotnikom blacharskim, pracującym na jednym z domów przy ulicy Jagiellońskiej, którzy spostrzegli płomienie w zarodku i bezzwłocznie zaalarmowali straż ogniową, katastrofy uniknięto.

Zmarli. † Marjan Józef Poznański, uczestnik powstania 1863 r., ranny w bitwie pod Zieluniem, zmarł w dniu 13 bm. w zakładzie Helclów na Szlaku przeżywszy lat 59. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu.

TELEGRAMY.

Praga. C k namiestnictwo zasystowało następujące pisma: *Neodvidlost, Nove Proudy, Pokrove Listy* i czeski akademicki organ.

Wielu pismom perjodycznym i dziennikom nakazała policja dostawiać egzemplarze na trzy godziny przed wydaniem. Tego rodzaju wezwanie otrzymały *Narodni Listy* i organ realistów *Czas*, dalej kilka pism humorystycznych młodoczeskich, pisma antysemickie, a między nimi niemiecki *Deutscher Volksbote*.

Dalej zarządziło c. k. namiestnictwo korzystając ze swej władzy wyjątkowej, iż odtąd zawiesza się wszelka działalność k l u b u m ł o d o c z e s k i e g o, którego przewodniczącym jest dr. Kuczera, jakoteż wszystkich klubów mieszczańskich praskich i okolicznych.

Narodni Listy zakomunikowały c. k. dyrekcji policji, iż składać będą przepisaną ilość egzemplarzy z uderzeniem godziny 12-tej w nocy.

Praga. Bardzo wiele obwieszczeń, zawiadamiających o wprowadzeniu małego stanu oblężenia jakie wiszą po rogach ulic, pozdzierali nieznani sprawcy. Inne ołówkami porysowali, lub znieważyli obrzucając błotem.

Praga. Dnia 13-go b. m. wieczorem obradowali wybitniejsi mężowie obozu staroczeskiego Obiega pogłoska, iż staroczesi wycofają się jeszcze radykalniej z życia politycznego

Praga. C. k. namiestnictwo ogłosiło zakaz gromadzenia się po placach i ulicach, odbywania pochodów, demonstracyjnego noszenia odznak, wywieszania lub obnoszenia chorągwi, z wyjątkiem sztandarów o barwach państwa lub kraju

Berlin. *Volkszeitung* dowiaduje się, iż Miquelowski podatek od fabrykatów z tytuniu, obłoży cygara w cenie do 50 marek za 1000 sztuk, kosztami banderoli w kwocie do 10 marek; cygara w cenie od 50 do 80 marek, kosztami banderoli do 20 marek; powyżej 80 marek, kosztami banderoli 30 marek.

Rzym. Eskadra angielska żeglować będzie dokoła wybrzeży włoskich od 11 do 31 października.

Paryż. Wskutek polecenia ministerstwa wojny papiery jenerała Miribela zostały opieczętowane.

Paryż. Minister wojny Loizille i jenerałowie Saussier i Boisdeffre jadą wraz z 25 oficerami wyższych stopni przydzielonymi do ministerstwa wojny do Grenobli, na pogrzeb jenerała Miribela.

Paryż. W gmachu prefektury policji rozpoczęły się imatrykulacje obcych poddanych, zamieszkałych w departamencie Sekwany. Funkcjonuje 7 biur, natłok bowiem zbyt wielki. Wpisanie do ksiąg 150.000 cudzoziemców, zamieszkałych w departamencie Sekwany potrwa z jakie trzy miesiące.

Madryt. Z Katalonji słychać o nowej obławie na anarchistów. Policja odszukała całe zapasy nabojów dynamitowych.

Marsylja. Burmistrz odjechał do Paryża w celu podjęcia starań w ambasadzie rosyjskiej o dokonanie zmiany planu odwiedzin admiralicji rosyjskiej, o tyle żeby marynarze rosyjscy odwiedzili i Marsylję. Na dotyczącą prośbę, wysłaną do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Marsylja nie otrzymała odpowiedzi.

Przyjechali do Krakowa

dnia 14 września.

Grand Hotel: G. Reim z Wiednia. — J. Schayer ze Lwowa. — D. Bischofswerder z Wiednia. — Wł. Wiktor z Blakenburgu. — Z. Czajkowska z Blakenbergu. — T. Wydzyn z Wozaczyna. — M. Kierwińska z Gliny.

Hotel Drezdeński: D. Janowits z Wiednia.— J. Permass z Tarnopola. — A. Waclawik z Morawii. J. Haterer z Węgier. — W. Tizeli z Studtgardu. D. Karpon z Zakopanego. — K. Patlewicz ze Lwowa. — E. Gay z Warszawy. M. Schalcheim z Wiednia

Hotel „pod Różą": B. Kostoński z Kielc. — J. Kowalski z Berna Szw. — J. Zakrzeński z Wierzbna. — K. M. Korytowski z Jabłonki. — A. Rogalska z Warszawy. — M. Siedlewski z Brzeska. — W. Nesterowicz z Dąbrowy. — J. Majewska ze Strzemieszyc. — K. Wojewodzian z Brzeska.

Hotel Krakowski: M. Zaremba z Warszawy. — B Zgorzelski z Częstochowy. — J. Papara ze Lwowa. — J. Woś ze Sokołowa. — M. Chwalibóg z Dobry. — J. Mączyński z Warszawy.

Hotel Centralny: Wł. Cieszewski z Galicji. Ign. Wurm z Rzeszowa. — M. Barczewska z Nedzowa. — T. Kechler z Wiednia. — A. Kracner z Londynu. — P. Malisch z Węgier. — L. Körösy z Pesztu. — J. Myszkowski ze Lwowa. — Z. Zboiński ze Lwowa.

Hotel Kielna: F. Dobrzańska z Bochni. — H. Boryssowicz z Warszawy. — A. Riedel z Wiednia.

Hotel Narodowy: St. Ossowski z Galicji. — J. Dydusiak z Galicji. — St. Opaliński z Warszawy. — H Maciejowski z Warszawy.

Hotel Saski: O. Blumen z Wiednia. — J. Majewski z Warszawy. — E. Obniński z Kazaczyjowic. — K. Böttcher z Bremy. — H. Turnau z Dobczyc. — B. Surzycka z Warszawy. — St. hr. Czosnowski z Wołynia. A. Komarowa z Bejsagdy. — St. Piotrowski z Warszawy. — B. Dzierzbicki z Król. Pols. — P. Jost z Warszawy. — St. Bogaszewski z Mińska. — S. Dickstein z Warszawy. — W. Oborski z Husowa. — A. Szołowski z Tarnowa. — O. hr. Potocki z Maryampola. — J. Brandys z W. Dróg. — W. Bordes z Francji. — H. Gilabert z Tulonu.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy.** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 20 sierpnia b. r. zmarła w Mianocicach w Królestwie Polskiem Julja z Helclów de Sternstein Cezarowa Hallenburg Hallerowa.

Życie tej niewiasty niezwykłej miary cnót chrześcijańskich, poczęte w roku 1826, jest obrazem wzorowej żony i matki, pełnej dobroczynności i miłosierdzia pani obszernego majątku, mężnej obywatelki.

W ciągu 45-letniego, pełnego wzajemnej miłości pożycia małżeńskiego, niejedna burza społeczna uderzała w silny zrąb domowego ogniska tych dwóch złączonych z sobą rodzin dawnego patrycjatu krakowskiego. — Odbijały się te pociski o niezłomny puklerz silnej wiary, wywołując tylko ofiary i poświęcenia.

To znów uderzał grom po gromie w rodzicielskie serce. — Zabrał Bóg kilkoro z kolei dziatek, a wszystkie te próby przebyte, te ciosy z pokorą znoszone, rozgrzewały serce ś. p Julji Hallerowej, dając doskonałą świadomość cierpienia; umiała też nieść z niezrównaną tkliwością, z gorącem współczuciem wszelką pociechę, wspierając zawsze radą serdeczną, a biednych i hojnym datkiem.

Łatwością w obejściu, tchnącą pewną słodką prostotą, wyższym usposobieniom właściwą i ową swobodną wesołością, jaką spokój i zadowolenie wewnętrzne daje, umiała przełamywać w swych dobroczynnych wycieczkach napotykane trudności.

Tyle wielkich cnót chrześcijańskich i obywatelskich tak u ś. p. Julji Hallerowej były rzeczą codzienną, tak zwykłą, a tak ukrytą, nawet przed jej własnem ja, iż niema odwagi odkrywać onych słabem piórem, bo to byłoby z jej wolą niezgodne. — Dobrze czynić, kochać bliźniego, wolę boską z pokorą znosić — było naturą ś. p. Julji, a do tej określenia i streszczenia jej życia odpowiadają najlepiej słowa (III. ks. Horacego »Carmina«): »Cnota nie dba o zaszczyty, a do nieśmiertelności prowadzi«.

Pamięć o ś. p. Julji Hallerowej żyć będzie przez długie lata w tysiącach serc wdzięcznością dla niej przejętych, niezliczone dzieła jej cichej dobroczynności i pracy niejedno pokolenie przeżyją, a dzieci jedynego syna, ukochane jej wnuki znajdą w nich przykład dla siebie — pozostały mąż i rodzina najsłodszą pociechę.

Te parę słów, poświęconych pamięci tej zacnej niewiasty, są małą cząsteczką ogólnego żalu całej okolicy po jej zgonie, jakoż i szerokich kół znajomych, czego wymownym objawem był liczny zjazd na obrząd pogrzebowy obywateli i ludności wiejskiej, któremu przewodniczył w oznakę czci dla ś. p. zmarłej przybyły z Kielc dostojny pasterz djecezji, Jego Eminencja ks. biskup Kuliński.

Zwłoki ś. p. Julji Hallerowej, w habit tercjarski odziane, złożone zostały do grobu familijnego w Księżu, obok wielu zwłok drogich jej osób, które ją tam wyprzedziły.

Cześć jej pamięci, a spokój wieczny niech będzie jej cieniom. 816 (1—1)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Słuchacz filozofji poszukuje lekcji w miejscu. Wiadomość w Administracji „Knrjera Polsk.“ 310 2 ?

Urzędnik emerytowany może przyjąć administrację kamienicy w Krakowie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 296 1 4

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami, życiem i obsługą dla kawalera, jest do wynajęcia od 1-go października. Wiadomość: ul. **Siemiradzkiego Nr.** 8, I piętro. 311 1 3

Pokój duży umeblowany przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 16, na I piętrze jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość tamże od godziny 1 do 4 po południu.

Do bardzo korzystnego przedsiębiorstwa potrzebny wspólnik z kapitałem 1000 złr. Kapitał zabezpieczony. Zysk w udziale znaczny. Oferty pod **M. L.** Kraków. 306 2 2

Zdolna i odpowiednia **kucharka** z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca w mniejszej pensji, z 9-cio letnią dziewczynką, miejsce może przyjąć zaraz. Wiadomość u **Salomei Idzik,** nlica Florjańska Nr. 21, II piętr (w podworcu). 310 1 ?

GRAND-CIRQUE ITALIANO CESAR SIDOLI

przy ulicy Dietlo skiej.

W piątek d. 15 września 1893 r.

wielkie świetne High-Life

Przedstawienie

z bardzo urozmaiconym programem.

Rendez vous świata sportowego w Krakowie.

Wyprowadzenie wybornie tresowanych ogierów rasowych przez dyrektora **Cezara Sidolego.**

Występ niezrównanego w swoich produkcjach kuglarza i saltomortalisty p. F. G. SIDOLEGO

Po raz pierwszy

Pan i Pani DENI w podróży do Paryża

scena na koniach wielce humorystyczna.

Występ wszystkich artystów i artystek w galowych strojach, oraz popis z wolnej ręki tresowanych koni w paradnej uprzęży.

Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Jutro, w sobotę, wielkie, świetne Przedstawienie z nowym programem.

Młyna wodnego

do kupna lub wydzierżawienia zaraz poszukuje się.

Jest do wydzierżawienia:

700 morgów za 7000 fl, 900 morg za 7000 fl., 110 morg za 1100 fl., 912 morg za 11000 fl., 550 morg za 3050 fl., 900 morg 6000 fl., 250 morg 2500 fl., 63 morg 630 fl, 77 morg 540 fl, 600 morg 6000 fl., 650 morg 7000 fl., 900 morg za 10.000 fl., 550 morg 40000 fl.

Jest do sprzedania:

420 morg 95000 fl., 700 morg 120000 fl., 475 morg 106000 fl., 48 morg 12000 fl. 475 morg 65000 fl., 66 morg 10000 fl. 22 morg 9760 fl., 110 morg 28000 fl., 900 morg 150000 fl., 162 morg 16000 fl., 650 morg 200000 fl., 290 morg 90000 fl., 357 morg 56000 fl., 70 morg 8000 fl., 200 morg 50000 fl.

Prócz tego jest do sprzedania kilka gospodarstw wiejskich realności w miastach, kamienic i willi w Krakowie, Lwowie i Jarosławiu.

Jest około 1000 morgów gruntu do parcelacyi.

Poszukuje się APTEKI mniejszej do kupna, lub większej do wydzierżawienia.

Jest do sprzedania para klaczy, za 1000 fl.

Używane fortepiany, meble, siodła damskie do nabycia.

Konces. Biuro informacji etc. Bron. Krasickiego w Jarosławiu.

Dla uczniów i uczennic mieszkania z wiktem, z domową opieką i pomocą w naukach lub bez — w Krakowie, Lwowie. Jarosławiu, Przemyślu, Kołomyi, Stanisławowie, Wiedniu i t. d.

poleca 747 2 2

Konces. Biuro informacji etc. Bron. Krasickiego w Jarosławiu.

Dwa domy do sprzedania

w Podgórzu, na ulicy nader ożywionej, z pięknym widokiem, obszernymi pokojami, gustownie budowane, jednopiętrowe z dużym podworcem.

Sprzedana być może jedna lub też obie realności za bajeczną cenę. Pożyczka bankowa ciąży na jednej z realności, składającej się z 11 ubikacyj 4000 złr., na drugiej z 10 ubikacyj 5000 złr., spłacalne w przeciągu 50 lat. Prócz Banku może jeszcze na hipotece pozostać jakakolwiek kwota na niski procent. Wiadomość w **pracowni gorsetów à la Sirène** w Krakowie, ul. Grodzka Nr 10, I piętro. 677 2 5

Nie można nie zrobić bez krzyku!
Więc słuchaj i dziw się prawy katoliku:
Poco kupować na rogu od żyda:
Kiedy i chrześcijaninowi Twój grosz się przyda!
Książki, książeczki, obrazki, krzyżyki,
Różańce, lampki, różne medaliki, 635 8 30
Figury maleńkie, średnie i duże,
Fotografie na szkle i porcelanie (niby na marmurze)
Dostaniesz na placu Marjackim, obok kościoła
U ZAJĄCZKOWSKIEGO, pod znakiem „Anioła“.
Towar ma dobry i tani, znajdziesz go snadnie,
A postąpisz nietylko uczciwie, ale i ładnie!

Księgarnia Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

poleca:

Czajka M. Dola Marusi, piśnia. 80 ct.
Cemeny J. Zasady wychowania fizycznego w Szwecji. Przekład Gawrońskiej. 52 ct
Fulman Ks. M. Skarbiec odpustowy czyli zbiór modlitw odpustowych z odpowiedniemi uwagami do codziennego użytku zastosowane. 1 złr. 60 ct.
Gawalewicz M. Mgła. Powieść. 1 złr. 60 ct.
— Cma, powieść. II wyd. 1 złr. 60 ct.
Horacy Flak. Poezje wybrane do użytku szkolnego, wydał M. Sas, w oprawie 75 ct.
Junosza Klem. Pająki, obrazek z życia warszawskiego. 1 złr. 60 ct.
Karoli A. Podręcznik dla fotografów i amatorów fotografij. 1 złr.
Kraushar Al Nowe epizody z ostatnich lat życia imć p. Jana Chryzostoma z Gosławic Paska 1 złr. 30 ct
Labor. Węzeł gordyjski, kom. w 5-ciu aktach 1 złr. 20 ct
Lewicki prof. dr. An. Zarys historji Polski i krajów ruskich z nią połączonych, podręcznik szkolny skrócony. Karton 1 złr.
Niemcewicz J. Śpiewy historyczne, wydanie miniat. 1 złr., w ozdobnej oprawie 2 złr.
Nusbaum prof. dr. J. Podręcznik zoologji do użytku w klasach niższych oraz do naucz. prywatn. dla młodzieży od lat 10—14 z 272 rycin w tekście. 2 złr.
Podręcznik do systematycznego dyktanda, według uchwał Akademii Um. w Krakowie ułożony, młodym nauczycielkom poświęcony. 80 cnt.
Rewieński. Pies, jego gatunki, rasy, wychów, utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie z licznemi drzeworytami w tekście. 1 złr. 60 ct.
Schreber Dr. M Gimnastyka lecznicza pokojowa czyli zasady leczniczych ćwiczeń gimnastycznych z 45 drzeworytami w tekście i tablicą. 80 ct.
Sieradzki H. Solanka. 50 cnt.
Sulima Zyg. Luc. Historja Franka i Frankistów. 1 złr. 60 ct.
Upominek, książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866 – 1891). złr. 6.

oraz książki szkolne, atlasy, mapy i globusy. 805 5 ?

DRUKARNIA
WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

została przeniesioną

z dniem 15-go sierpnia b. r.

z ulicy Kanoniczej l. 9,

na róg ulicy

Zwierzynieckiej i Straszewskiego.

Znaczną partję wina włoskiego

„BARLETTA“

czerwonego i białego,

wprost od producenta otrzymał

HANDEL 751 4 6

A. HAWEŁKI

i sprzedaje takowe

detalicznie i hurtownie.

TANIE CENY. TANIE CENY.

Ważne na sezon letni i jesienny!

Bracia M. Iscowitsch



posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. **W KRAKOWIE** Rynek gł. Nr. 12.

NOWY I NAJWIĘKSZY

ZAKŁAD UBIORÓW

polecają Szanownej Publiczności

ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscowitsch.

Centralny skład w Wiedniu I, IX Carelligasse 4.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chewalier de mode“ Strada Covaci Nr. 2 u 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari Nr. 7. — **Składy w kilku głównych miastach** itd. — **Główny skład dla Serbji** w Belgradzie „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse Nr. 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujewatz i Pożarevatz. Eksport do wszystkich krajów.** 601 21 24

NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Uznane za najlepsze, prawdziwe francuskie bibułki cygaretowe



„LE GLORIA“

wyrobu firmy

JOSEF BARDOU & FILS

PERPIGNAU-PARIS.

60 złotych medali, 16 listów pochwalnych, 2 dyplomy „Hors Concours!“.

„Le Gloria“ Bibułki cygaretowe przewyższają niezaprzeczenie wszystkie znane dotychczas **dobrocią i jakością.**

„Le Gloria“ **prawdziwe** znajdują się **jedynie** w książeczkach opatrzonych firmą: „JOSEF BARDOU & FILS“.

„Le Gloria“ bibułki cygaretowe mają brzeg gładki lub ząbkowany i są także

„Le Gloria“ **w tutkach** znanych **z wybornej jakości.**

„Le Gloria“ bibułki cygaretowe i tutki można dostać we wszystkich **engros-składach papieru i trafikach.** 463 4 25

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie **uleczenie zupełne.** — POJEDYŃCZE franków **30**. PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków,

Plac Marjacki L. 1, „pod Murzynami“ **C. k. skład specjalnych tytoni i cygar**

Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie,** jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk po cenach fabrycznych.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski

Wdrukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie.